Nr. 258 We Lwowie — Wtorek 18 Września 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, l. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarie Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Finansowe zdegradowanie Anglii i Europy.

Lwów d. 17 września.

Żaden z wypadków, choćby najgroźniejszych, jaki mógłby zajść w Afryce i Azyi, nie zdołałby wywołać takiego wrażenia, powiedzmy i wstrząśnienia w świecie politycznym i ekonomicznym, jak niespodziane doniesienie, że Niemcy zaciągają pożyczkę nie u siebie, nie w Paryżu, ani nawet w Londynie, który dotychczas na cały świat ma berło bankierskie, ale w Nowym Jorku. I to udały się Niemcy za ocean po drobną na obecne stosunki sumę osmdziesięciu milionów marek. Nie jestto pożyczka formalna, skonsolidowana od której płaci się tylko procenta, ale czasowa do pięciu lat wypłacić się mająca. Podczas gdy obligacye Niemiec i Prus są trzyprocentowe, te będą te bony czteroprocentowe.

Niemcy poszły za przykładem Anglii i Rosyi, szukając finansowej pomocy w Ameryce. Pewien poważny dziennik berliński pisze:

„Jeden to z najciekawszych i zapewne najdonioślejszych pojawów naszego kraju, że na miejsce Anglii coraz więcej przetwarzają się Stany Zjednoczone na „bankiera świata“. Coraz większe wymagania funduszów, jakie pociąga za sobą rozwój przemysłu i handlu w Europie, żądza rozszerzania się wszystkich mocarstw naszego kontynentu, wzrastające bez przerwy ciężary militarne — wszystkie te okoliczności składają się na wyczerpywanie finansowych środków Europy i potrzebę uciekania się do Ameryki o wsparcie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to otworzą się wielkie groźne widoki dla Europy a zwłaszcza dla Ameryki“.

Wiedeński *Fremdenblat* bierze tę sprawę gruntownie z szerszego jeszcze stanowiska. Powiada on, że może mają słuszność ci, którzy twierdzą, iż tę stosunkowo drobną operacyę można było przeprowadzić w Niemczech i że było błędem uciekać się do zagranicy, rzuci bowiem bardzo niekorzystne światło na położenie niemieckiej targowicy pieniężnej; że można sobie było Amerykę zachować na jaką wielką operacyę. Ale te zarzuty przychodzą zapóźno! I dodaje *Fremdenblatt*:

„W Ameryce snać wyrabia się zupełna zmiana w zapatrywaniach miarodajnych kół finansowych. Jeszcze niedawno temu kapitał amerykański nie chciał nic wiedzieć o żadnych walorach europejskich, aż oto w ostatnich miesiącach udało się ulokować w Nowym Jorku dość znaczne partye pożyczek niemieckich (w Berlinie emitowanych). Jeżeli się arcykonserwatywne w ogóle amerykańskie targowice pieniężne zapoznają i oswoją z walorami europejskimi, to nastąpi fundamentalna zmiana w płatniczym bilansie Europy.

Amerykańska polityka handlowa z ostatnich lat dziesięciu była otwarcie wrogą dla Europy. W roku zeszłym zakupiły Stany Zjedn. w Europie towarów za 400 milionów dolarów, a swoich wywiozły do Europy za sumę prawie 900 mil. dolarów. Handlowy bilans Europy jest wobec Ameryki przeto wielce bierny.

Stany Zjedn. dyktują cenę najważniejszych środków pożywienia, tudzież znacznej liczby potrzebnych dla przemysłu płodów surowych — wynik amerykańskiego sprzętu zboża, bawełny i cukru decyduje w cenach tych płodów; silnie odbijają się konjunktury amerykańskiej targowicy żelaza w Europie. Tak więc coraz stateczniejszym i większym staje się wpływ Nowego świata na urobienie się ekonomicznych stosunków starej Europy, i jeżeli rzeczy pójdą tym torem, to w czasie nie zbyt odległym będzie Wszechameryka w stanie, coraz bardziej występować dominująco w Europie.

Zboża, surowców wszelkiego rodzaju, a także węgla już aż nazbyt obficie dostarcza nam Ameryka a obecnie zabiera się, i to skutecznie, do wspomagania europejskich targowic pieniężnych — podczas gdy dawniej właśnie w Niemczech nadzwyczaj zakopywano amerykańskie walory kolejowe!

Tak to się zmieniają czasy! We Francyi, w Belgii, a więc w krajach zamożnych, które zdawało się nie potrzebują finansowej pomocy z Ameryki, oswajają już z myślą sprowadzenia z tamtąd węgla, i snać rychło się ukaże, czy właśnie Ameryka nie powstrzyma drożyzny węgla, jaka spadła na Europę. Może z za oceanu przyjdzie dla nas zbawienie w tym także względzie!“ — kończy *Fremdenblatt*.

Finansowy monopol Anglii obalony, Europa coraz głębiej popada w niewolę amerykańską. Przewidział to hr. Gołuchowski, i publicznie w delegacyach wskazywał na to niebezpieczeństwo — ale Europa nie korzystała z przestrogi — może już i sił nie miała do korzystania.

Kotoliccy studenci.

Rzym wrzesień.

(Pierwszy międzynarodowy kongres studentów katolickich w Rzymie).

Myśl urządzenia międzynarodowego zjazdu katolickich studentów była przyjętą przez rzymskie koła katolickie z pewnem wahaniem się: obawiano się, czy studenci zechcą poddać się kierunkowi przewodników doświadczonych.

Obawy te okazały się płonnemi. Dzięki niestrudzonym zabiegom miejscowych komitetów: bolońskiego i rzymskiego, zebrało się liczne pełne zapału zgromadzenie, które przeprowadzi niewątpliwie to, co sobie zamierzało. Organizatorami zjazdu są studenci Rossi i Codeglia z Bolonii, Juliusz Cezar Rossi z Rzymu i Niemiec Karol Sonnenschein z Düsseldorfu.

Przy urządzaniu tego kondresu chodziło głównie o duchowe zbliżenie i poznanie się wzajemne, o wymianę myśli i wytknięcie moralnych drogowskazów. Na progu nowego stulecia studenci katoliccy pragną dać wyraz swoim uczuciom religijnym i przedstawić swoje cele.

Otwarcie kongresu zostało dopełnione w ubiegłą środę w kościele św. Apolinarego oddanym do rozporządzenia zjazdu przez generalnego wikaryusza apostolskiego. Jest to kościół zbudowany w r. 772 za czasów Hadryana I, Papież Juliusz III w r. 1555 ofiarował go św. Ignacemu dla założenia tam Collegium Germanicum; obecnie kościół należy do seminaryum Romanum i do Seminarium Pium. W środkowej nawie świątyni zajęło miejsce 300 studentów włoskich, 170 austryackich i niemieckich, 30 szwajcarskich, 3 francuskich, oraz jeden angielski; po prawej stronie ołtarza były krzesła dla pań, pod amboną zasiedli przedstawiciele katolickiej prasy miejscowej i zagranicznej *Univers, Vater und i Kölnische Volkszeitung*.

Na złoconych fotelach, u ołtarza zajęli miejsce: kardynał Parocchi, biskup Doebbing, kilku arcypasterzy z Toskanii i kilku monsignorów z najbliższego otoczenia papieża.

Głos zabrał najpierw dr. Amadeusz Rossi, jako przewodniczący związków usiwersyteckich i przedstawił zasadnicze myśli i cele kongresu; podziękował obecnym za współudział, a kardynałowi Parocchi za przyjęcie honorowego przewodnictwa. Następnie msrgr. Parocchi powitał studentów w Rzymie, w „tej drugiej ojczyźnie każdego katolika“. — „Trzymajcie się wiernie kościoła — mówił — pozanim bowiem panuje tylko odmęt i pomięszanie pojęć. Chcecie iść za postępem współczesnym, chcecie torować drogi przyszłemu. Ojciec św. po odczytaniu waszego adresu uśmiechnął się i rzekł: „*Talesambio defensores*“. (Takich pragnę obrońców). Otóż w imieniu namiestnika Piotrowego witam was tu i błogosławię“.

W odpowiedzi na adres Leon XIII wystosował następujące *breve* do studentów katolickich na imię Amadeusza Rossi, Franciszka Codeglia i Juliusza Cezara Rossi:

„Kochanym synom pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

„Uważaliśmy zawsze zjazdy katolików za rzecz pożyteczną i będącą na dobie. Dlatego to popieraliśmy je nieraz naszemi pochwałami i udzielaliśmy im zawsze naszego błogosławieństwa.

„Lecz z radością niezmierną widzimy młodzieńców, po raz pierwszy przybywających na kongres podobny i to nietylko z Włoch, ale i z innych krajów,

„Dlatego to przesyłamy nasze powinszowania i wam, drodzy synowie, którzyście ten zjazd przygotowali i tym wszystkim, którzy biorą w nim udział. Pragnąc, by te powinszowania nie ograniczały się na słowach, podobało się nam wybrać naszego czcigodnego brata Lucyda-Maryana, biskupa Porto, męża rozległej wiedzy i roztropności, by swoją obecnością uczcił wasze zgromadzenie i kierował obradami.

„Zresztą, drodzy synowie, zdaje się nam, że sami wśród was przebywamy, skoroście wybrali na swój zjazd nasze miasto Rzym. Jak stosownym był ten wybór, cały świat to zrozumie. To miasto jest bowiem sercem i głową Kościoła katolickiego. Tu wznosi się kazalnica tego, który zastępuje Chrystusa na ziemi, a chociaż targa się na niego gwałtowność zuchwałych wrogów, miejscem, z którego należy czerpać u źródła prawdziwej wiedzy i poczuć moralnych, jest to, w którem owo źródło wytrysło dla wszystkich narodów.

„Tematy, które zamierzyliście sobie traktować, godne są naszego uznania. Wszelako polecamy przedewszystkiem waszej czujności, to, coście zapisali na czele waszego programu, a mianowicie zachęcamy was, byście w sobie samych i w swoich kolegach utwierdzali wiarę. czystość obyczajów, oraz stałość przedsięwzięć. Wiadomo wam bowiem, że nie dość jest chrześcijanowi „wierzyć sercem“, lecz że powinien „wyznawać ustami;“ wiecie, że „mądrość nie przebywa w ciele, podległem grzechowi.“ Tam gdzie jest wiara czysta, a obyczaje skromne, tam spoczywa moc ducha i wytrwałośc woli.

„Pragnąc, by to wszystko ziściło się, jako zadatek Boskich dobrodziejstw i w dowód naszego ojcowskiego przywiązania, udzielamy całemu kongresowi naszego apostolskiego błogosławieństwa.

„Dan w Rzymie, u św. Piotya, 5 września roku tysiącznego dziewięćsetnego, dwudziestego trzeciego naszego pontyfikatu.

Leon XIII, Papież.“

Manewry.

Jasło 17 września.

(*Pierwszy dzień bitwy na południe Krosna piątek*).

Wypadki na polu manewrów w piątek przedstawiały w ogólnem zestawieniu nader zajmujący i we wszystkich szczegółach udatny obraz nowoczesnej bitwy z wydłużonymi na milowej przestrzeni frontami strzelającej piechoty, obraz podzielonych głębokich formacyj wojska. maszerującego z niepowstrzymaną siłą naprzód i imponującej skoncentrowanej masy artyleryi na różnych punktach frontów obu armij. Uzupełniało ten widok wystąpienie obu dywizyi kawaleryi, która w rzeczywistem wykonaniu swego zadania w rozstrzygających momentach bitwy miała popierać działalność wojenną obu głównych rodzajów broni.

Jasne i krótkie dyspozycye obu komendantów armii zakomunikowane zostały podwładnym dowódcom i znalazły nader korzystny wyraz w ścisłem i świadomem celu kierownictwie i ruchu użytych oddziałów wojskowych. W pierwszych już godzinach porannych można było z dobrego punktu obserwacyjnego widzieć po większej części obustronne zbliżanie się, stosownie do wydanych rozkazów, wprowadzonych w ruch kolumn, wskazujące, że rozstrzygająca bitwa zbiorowych sił obu armij w krótkim czasie nastąpić musi. W istocie dał się słyszeć około godziny 8 huk armat z południowej strony, dowodzący, że przyszło do starcia korpusu VI z XI i że bitwa się rozpoczęła. Dla otrzymania należytego poglądu na przebieg bitwy należy omówić krótko wypadki na południowem skrzydle. VI korpus armii zachodniej przekroczył Jasiołkę około godz. 7 min. 30 rano z rezerwami i skierował 15 dywizyę na Miejsce Piastowe, 27 zas z korpuśną artyleryą na wyżyny, położone na północ od tej miejscowości. Na przeciwko niej rozkazała komenda XI korpusu obsadzić 30 dywizyi wyżyny na wschód od Rogów i pozostawić 5 batalionów do rozporządzenia komendy korpusu; 11 dywizyę skierowano wogóle na wyżyny na północ od rzeczonej miejscowości.

Rozpoczęty po godzinie 8 atak VI korpusu na tę linię zdołał się rozwinąć przy 15 dywizyi we wskazanym jej kierunku, natomiast potyczka 27 dywizyi, po za której frontem bojowym rozwinął się także należący do niej pułk artyleryi korpuśnej, musiała być zastanowioną. Skoro więc z rezerwą XI korpusu z lewego skrzydła wykonany atak przeciwnika został odparty, zdecydował się komendant korpusu XI po godzinie 11 przed południem do odwrotu przez Miejsce Piastowe na linię Winna-góra Targowiska, co uskuteczniono do godz. 12 w południe

18 brygada kawaleryi została wysuniętą ku Niżnej Łuce, cofnęła się wszakże zaraz na lewe skrzydło korpusu.

Z X korpusu armii wschodniej poszła stojąca przy Suchodole w pogotowiu 24 dywizya najpierw w kierunku Szczepańcowa do ataku na 5 dywizyę armii zachodniej; po dokonanem wszakże zejściu z wyżyn, zmuszono ją do odwrotu; obsadziła potem na rozkaz komendy korpusu z dwoma brygadami wyżyny bezpośrednio na zachód od Głowienki, podczas gdy należąca do niej dywizya artyleryi około godziny 9·30 po za prawem skrzydłem brygady otworzyła ponownie ogień. Należąca do tego korpusu a stojąca w pogotowiu pod Krosnem 43 dywizya obrony krajowej otrzymała w tym czasie od komendy korpusu zlecenie, że zaczepne działanie korpusu na razie nie jest zamierzone, zatem dywizya tylko na podstawie orzeczenia sędziów ma się cofnąć przez Lubatówkę.

2 dywizya kombinowanego korpusu stała tymczasem w pogotowiu na zachód od Krosna, a na połnoc od kolei; komenda korpusu otrzymała zlecenie, ażeby wschodnią (89), a gdyby stosunki pozwoliły, także zachodnią (90) brygadę, nadchodzącą z Domaradza 45 dywizyi obrony krajowej skoncentrować przy szkole rolniczej na wschód od Suchodołu i pozostawić do rozporządzenia komendy armii. Komenda korpusu spełniła pierwsze zlecenie i ściągnęła 90 brygadę do Krosna.

44

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Teraz jednak, przyszło jej na myśl, że może użyć tych pieniędzy na ratowanie Irmy, bo on sam czułby się boleśniej dotkniętym, gdyby wiedział że nie użyła ich, kiedy mogły być ratunkiem, dlatego jedynie, że należały do niego. W tym postępku nie będzie przecież nic niehonorowego, nieszlachetnego.

On sam wtedy nawet, kiedy mu się cały plan z biletami nie udał, miał najszlachetniejsze zamiary, on był wspaniałomyślnym zawsze, dlaczegóżby ona nie mogła postąpić z równą wspaniałomyślnością?

— Tak, uczynię to! — powiedziała sobie z palącymi wypiekami na twarzy. — Mój drogi przyjacielu! Jesteś dobrym i szlachetnym, lecz niechętnie użyję tych pieniędzy, które do ciebie należą. Muszę jednak, muszę schować dumę do kieszeni i wyratować Irmę.

I zabrała się zaraz do napisania do niego listu. Czuła bowiem, że nie powinna ich podjąć bez jego wiedzy.

— Mój łaskawy Sir Johnie! — pisała — Czy pamiętasz pan, że przy naszem rozstaniu obiecałam zwrócić mu pieniądze wydane za bilety? Jedynym powodem, dlaczego tego dotychczas nie uczyniłam, była obawa, żebyś mnie nie poczytał za nieuprzejmą względem Ciebie, drobiazgową. Nie zaniechałam jednak tego zamiaru, chciałam go tylko odwlec, dopóki Pan — jakby to powiedzieć - dopóki pan nie zapomnisz o mnie i będziesz mógł wspominać o tym epizodzie bez smutku i żalu. Znam pana, mój przyjacielu i nie mogę się spodziewać, że to już nastąpiło — ale modlę się gorąco i wierzę, że nadejdzie chwila, w której uznasz, że na mnie nic szczególnego nie było i tylko własne dobre serce uniosło Cię. A teraz muszę panu powiedzieć, że chciałabym użyć tych pieniędzy które przeznaczyłam na spłatę owego długu. Irma zachorowała i musi wyjechać do Wiesbadenu na lato. Podróż taka dużo kosztuje, dlatego proszę o pańską pomoc. Wiem, że pan nie weźmiesz mi tego za złe. Znasz mnie pan dobrze i zrozumiesz, że nie czynię tego chętnie, ale muszę to zrobić dla Irmy i uważam za swój obowiązek uwiadomić pana o tem. List ten może pozostać bez odpowiedzi, proszę nawet żebyś pan nie odpowiadał; nie byłabym pisała o tem, gdybym tego nie uważała za konieczny obowiązek. Pozostaję i t. d. Marta Kostolicz.

Nie ośmieliła się nawet do powtórnego odczytania listu, ale wysłała go z pospiechem. Prosiła wprawdzie sir Johna, żeby jej nie odpisywał, nie była jednak pewną czy usłucha. Przez kilka dni była nie spokojną, gdy zobaczyła listonosza uwijającego się pobliżu.

Listu jednak nie było, a ona była na tyle nierozsądną, że zasmuciła się tym objawem. Byłoby to przecież uprzejmością z jego strony, gdychoć w paru słowach zapytał się o zdrowie Irmy.

Osądziła teraz, że prośba jej, aby nie odpisywał była zbyteczną, a to zwłaszcza zdanie, że prawdopodobnie nie zapomniał o niej dotąd, byłaby chętnie wymazała, tak jak on widocznie wymazał cały ten epizod z pamięci. A jeśli jeszcze kiedy wspomniał o tem, to pewnie ze wstydem i gniewem.

XVI.

Wiosna już na dobre postąpiła, kiedy obie siostry zdążyły do Wiesbadenu. Najęły tam ładne pokoiki w jednym z licznych pensyonatów zbudowanych w prześlicznej leśnej okolicy w pobliżu góry Nerona, jeden pokoik zwłaszcza, mimo niezwykłej szczupłości był bardzo miły. bo posiadał narożne okno, z którego rozścielał się uroczy widok na rozległą zieloną dolinę.

W drugim pokoiku zaś można było umieścić fortepian, Irma więc mogła być zadowoloną. Zmiana miejsca i ruch posłużyły jej widocznie, czasami śmiała się i mówiła jak dawniej. Marta wykonywała przepisy lekarza z właściwą sobie sumiennością.

Prześladowała ją olbrzymiemi pucharami mleka stojąc stanowczo i groźnie, dopóki nie wypiła do ostatniej kropli, wysełała ją na świeże powietrze, raz nawet zamknęła jej skrzypce, ale wtedy Irma usiadła na ziemi i zapowiedziała, że nie ruszy się stąd, nie będzie jadła ani spała, dopóki jej nie zwróci skarbu.

Marta widząc to ustąpiła, ale zauważyła z zadowoleniem, że siostra mimo ciągłego grania kawałków Waldenecka, była przecież spokojniejszą jak przedtem, nie grała teraz w niestosownych porach i z mniejszymi wybuchami namiętności. Marta spodziewała się że Irma zapomni, ta jednak daleką była od tego. Przechadzając się po cienistych aleach, lub wyciągając się w puszystym, zielonym mchu i spoglądając na błękit nieba przezierający między gałęziami olbrzymich drzew, czy w parku, przysłuchując się wspaniałej orkiestrze, słyszała niebiańskie tony innej gry, tony przyzywające jej serce i duszę.

Przy tem wszystkiem zmiana miejsca, świeże powietrze i przedziwne mleko uczyniły swoje, policzki Irmy zaokrągliły się i odzyskały swą barwę mimo jej marzeń i nieuleczalnej tęsknoty, mała Irma zauważyła to i Marta nie umrze z nieszczęśliwej miłości.

Marta tymczasem, jak zwykle znalazła zajęcie; udało się jej wydobyć kilka uczenic, miała więc zatrudnienie i była zadowoloną na swój sposób.

I ona cieszyła się zmianą miejsca i spokojem głównie tu panującym; a pewność, że Irma wyzdrowieje, była dla niej sama przez się radością. Ona już nie marzyła, bo myśli jej nie można było nazwać marzeniem, gdyż wykluczyła z nich wszelkie uczucie nadziei.

Myślała najczęściej o przeszłości; przeżywała jeszcze raz słodkie chwile, ale wspomnienia te przejmowały ją smutkiem i chciała niekiedy, żeby mogła o wszystkiem zapomnieć Bo w słonecznych dniach wsród śpiewu ptasząt i cudnej woni leśnych kwiatów nie mogła się pozbyć myśli, jak szczęśliwą czułaby się obecnie, gdyby sir John był przy niej.

Innym dziewczętom wolno zaznać tego szczęścia, wolno im przyznać się do miłości i przyjąć ofiarowaną sobie. Dziwnem to było przecież, że życie może darzyć takiem szczęściem.

Marty życie było twardem. Wszystkiego co wydawało się jej przyjemnem, musiała się wyrzec z góry; wszystko, za czem mogłaby zatęsknić, było przeznaczonem dla innych, nigdy dla niej.

Troski życia za to przypadły jej w udziale. Troski i trwoga o los najbliższych; szczęście nie dla niej, chociaż zaglądnęło jej w oczy.

Pewnego dnia znajdzie Croft inną dziewczynę, którą ukocha podobnie, jak ją ukochał — więcej nawet.

Uczucie jego dla niej było przemijającem. Milczenie dowiodło jej, że o niej zapomniał. A ta druga — ta szczęśliwa druga — będzie wolną i przyjmie jego serce, pobiorą się i będą żyli szczęśliwie razem, zawsze razem. Będą mogli przechadzać się po lasach, takich uroczych jak ten, z tą różnicą, że wyda się im piękniejszym, bo będą razem.

On będzie patrzył na nią, tak jak na Martę patrzył, a ona odważy się spojrzeć mu w oczy i nie będzie się obawiała, że on wyczyta miłość w jej oczach. Powie jej to wszystko, co chciał jej wypowiedzieć, co i ona wyczytała z jego oczu z jego wyrazistej twarzy. A ona, żona jego, odpowie bez wahania. Tu stłumiła Marta kurcz dławiący jej gardło i ukryła twarz w puszystym mchu, a Irma pomyślała, że ona zasnęła i nie przeczuwała jak gorące łzy wsiąknęły w dobroczynną ziemię, której łono utula miłosiernie wszystkie smutki świata.

Z początkiem sierpnia zaszedł wypadek wstrząsający spokojnem życiem obu sióstr. Waldeneck przyjechał do Wiesbadenu. Pewnego dnia, kiedy oglądały wystawę jakiegoś sklepu przy ulicy Wilhelma, uczuła Marta nagle, jak Irma pochwyciła ją kurczowo za ramię.

(C. d. n.)

Z zachodniej armii wyruszył o godzinie 7·30 przed południem I korpus w pośredniem połączeniu z 27 dywizyą, z 5 dywizyą przez Zręcin ku Winnej Górze, z 46 dywizyą przez Sobieszyn-Przegrody, 5 dywizya rozwinęła się po przejściu Jasiotki do ataku w wyznaczonym jej kierunku, wspieranego w odpowiedni sposób przez wysłaną naprzód przez Jasiołkę dywizyę swej artyleryi oraz przez przydzieloną do tego celu korpuśną artyleryę pułku nr. 1.

W pełnym toku będący ruch zaczepny tej dywizyi około godziny 9·45 został powstrzymany przez atak flankowy wykonany przez wschodnią dywizyę kawaleryi (Auersperga) po odparciu jednak ataku przy pomocy silnego ognia. prowadzono dalej ruch zaczepny.

W połączeniu z tą dywizyą piechoty wyruszyła 46 dywizya obrony krajowej aż do Przegrod do ataku, który tam jednak został powstrzymany i z przyczyn, które przytoczymy poniżej, zamienił się w odwrót.

Stojąca w pogotowiu pod Zeglcem jako rezerwa armii zachodniej 39 dywizya obrony krajowej wyruszyła po godzinie 8 przez Zręcin, potem posunięto ją ku Przegrodom i przeznaczono tam wraz z jedną brygadą do zaczepki na lewym skrzydle 5 dywizyi. Około g. 10·30 przed południem walczyły zatem 3 dywizye prawego skrzydła zachodniaj armiii. Komendant wschodniej armii (br, Waldstätten) dał około godziny 11 przed południem stojącym pod Krosnem siłom; rozkaz wprowadzenia rezerw X. korpusu do boju i przeprowadzenia ataku przeciw nieprzyjacielskiemu lewemu skrzydłu. 43, połowa 45 dywizyi obrony krajowej i części 2 dywizyi piechoty, razem 18 batalionów i 7 bateryj przystąpiły w gólnym kierunku ku Dobieszynowi do ataku i zniewoliły lewe skrzydło zachodniej armii do ustąpienia.

Około godziny 10 przed południem jednak jako zakrycie skrzydeł około Potoka ustawiona w pogotowiu 12 dywizya z 16 batalionami wyruszyła przeciw Krosnu, zaczepiła dążącą naprzeciw 2 dywizyę wschodniej armii, wysunęła przez to własne lewe skrzydło, tak, że komendent zachodniej armii ponownie mógł podjąć zaczepne działanie. Do prowadzenia tego zadania utworzył kolumnę, składającą się z 39 i 46 dywizyi obrony krajowej i polecił o godz. 12 minut 30 po południu generałowi broni bar. Albori prowadzić atak na Krosno. Na krotko jednak przed tem nastąpiło zawiadomienie o liniach demarkacyjnych ze strony naczelnego kierownictwa manewrów, tak, że ten ostatni rozstrzygający atak, jak przewidzieć można, obfity w interesujące wydarzenia, pierwszego dnia walnej bitwy tylko częściowo został wykonany.

Przy wyznaczeniu linij granicznych na sobotę wydało naczelne kierownictwo manewrów, jako przełożona komenda nad obu armiami następujące oryentacyjne wskazówki komendzie 1 armii: „Położenie nad górną Wisłą zdaje się nakazywać jako konieczne wzmocnienie własnych, około Krakowa zebranych sił głównych. Pierwsza armia ma jeszcze 15 września pozostać na wschodnim brzegu Wisłoki i być przygotowaną na to, że dnia 16 siły jej w całości albo częściowo do Krakowa mogą być powołane".

Nadeszły w piątek do komendy 1 armii rozkaz polecał ażeby po rozpoczęciu bitwy przeprowadzić armię w porządku nad Wisłoką, tam przenocować i dnia 15 następującego na nią przeciwnika powstrzymać. Armia 1 nocowała zatem na 15 września z 5 dywizyami jedna obok drugiej na linji Warzyce-Czeluśnica-Glinik-Świerzbowa; jedna dywizya piechoty i 7 dywizya kawaleryi w Dąbrowcu względnie w Trzcinicy. Główna kwatera armii była w Jaśle (Gorajowice tuż pod Jasłem).

Armia druga nocowała w całej masie na polu bitwy dnia wczorajszego z 3 korpusami jeden obok drugiego na przestrzeni Ustrzobno-Odryków, Zręcin, Krosno, Rogi, Miejsce Piastowe. Brygada 18 kawaleryi na lewem skrzydle w Iwoniczu i Wróbliku; 6 dywizya kawaleryi po za Krosnem; tam także znajdowała się główna kwatera Armii.

Dyspozycye komendantów armii na sobotę brzmiały: Armia I. Armia trzymać sie będzie dnia 15 w Bierówce, Umieszczu, Gliniku polskim i Łajscach i rozpocznie dnia 16 odmarsz na zachód. Dywizya 12 trzymać się będzie w Bierówce; gen. broni bar. Albori z 5 i 46 dywizya oraz z korpuśną artyleryą w Umieszczu i Glinniku polskim, generał-porucznik Pokorny z 14 i 15 dywizyą, oraz korpuśną artyleryą na wyżynach Łajsca z silnym oddziałem pod Osiekiem dla zakrycia prawego skrzydła. Do rozporządzenia wodza armii mają być w pogotowiu: 39 dywizya piechoty obrony krajowej i 7 dywizya kawaleryi. Wszystko ma stać o godz. 7 rano w pogotowiu do bitwy; o tej porze będzie główna kwatera armii na wyżynach Łajsca. Komendy korpusów mają mieć na swych tyłach w pogotowiu kładki, przejścia a nawet mosty.

Komenda 2 armii wydała dyspozye: Zamierzony jest marsz w kierunku na Jasło. Kombinowany korpus i dywizya kawaleryi w jednej kolumnie na gościńcu przez Moderówkę, w drugiej przez Męcinkę i Brzozówkę; X korpus na liniach: Borek-Jedlicze-Potakówka, względnie Zręcin-Długie-Chlawna; XI korpus: jedna kolumna Machnów-Zręcin na Podniebyte, druga Wrocanka-Chorkówka-Kopytowa; 18 brygada kawaleryi przez Nienaszów na Jasło. Komenda armii o godzinie 8 rano w pobliżu Długiego.

(Drugi dzień bitwy).

W wykonaniu zlecenia, udzielonego komendzie armii na dzień 15 bm. a następnie w wykonaniu, wydanych przez nią rozporządzeń, znalazła się 1 armia rzeczonego dnia w następującym ugrupowaniu zaczynając od lewego skrzydła: 12 dywizya obsadziła wyżyny pod Bobierówką z frontem na wschód; 46 dywizya obrony krajowej linię od drogi Tarnowiec-Wolica aż do wyżyn na zachód Umieszcza, tamże dywizya artyleryi, rezerwy dywizyi za prawem skrzydłem łączyła się z nią bezpośrednio jedna brygada 5 dywizyi i dywizyjny pułk artyleryi; na tyłach na wschód od Glinika niemieckiego, jedna brygada z korpuśnym pułkiem artyleryi nr. 1. Rezerwa korpusu umieszczona była na zachód od tego miejsca, 27 dywizya w analogicznem uformowaniu dotykała drogi Łajsce-Dębowiec; rezerwa korpusu na południe od Glinika niemieckiego; 15 dywizya miała obsadzić pasmo pagórków na południowy zachód od Łajsca.

Druga armia maszerowała naprzeciw tym stanowiskom w 6 kolumnach dywizyjnych według wydanych dnia poprzedniego rozporządzeń.

O godz. 8·40 rano nadjechały pod Umieszcz i na wschód od Podlasia dwa pułki artyleryi 46 dywizyi obrony krajowej i 5 dywizyi piechoty i otworzyły ogień przeciwko dostrzeżonej na wschód od miejscowości Pustki względnie na zachód od Potakówki kolumnie 10 korpusu (24 i 43 dywizye obrony krajowej); na ogień odpowiedziała równa siła artyleryi z pagórków na wschód od Wrocanki. Komenda 10 korpusu poleciła równocześnie 43 dywizyi obrony krajowej, ażeby nie przekraczała niziny na wschód od Umieszcza, lecz oczekiwała rozwinięcia się 24 dywizyi.

W tym czasie obie dywizye 6 korpusu również ustawiły na stanowiskach swoją artyleryę, co stwierdzić można było po huku armat, dającym się słyszeć od strony Łajsca. Walka artyleryi wzmagała się z każdą chwilą od godziny 8·40 do godziny 10·40 przed południem, a tymczasem przednie szeregi piechoty armii zachodniej ukryły się po za prowizorycznymi okopami — pierwsze szeregi zaś piechoty wschodniej armii gotowały się do ataku. O godzinie 9·30 przed południem zarządziła komenda armii wschodniej przesunięcie 8 batalionów posuwającej się naprzód przez Polakówkę, 43 dywizyi obrony krajowej do Piotrówki; pozostały one tam do rozporządzenia komendy armii. Komenda wschodniej armii wysłała natomiast stojącej na własnem jej lewem skrzydle pod Biesiadką 12 dywizyi zlecenie ażeby w razie, gdyby nie napotkała na silniejszy opór przeszła przez Jasiołkę i skierowała się przeciw prawemu skrzydłu nieprzyjacielskiemu, zataczają około.

Komenda 11 korpusu w tym samym czasie poleciła jednej brygadzie 30 dywizyi i pułkowi artyleryi tej dywizyi iść razem z 24 dywizyą naprzód a 3 brygadom piechoty i 2 pułkom artyleryi przejść do ataku z okolicy Łubienka przeciwko stanowisku 6 korpusu na zachód od Łajsca.

Główny atak wschodniej armii z 38 batalionami i 96 działami został zaraz potem wykonany z linii Polakówka-Piotrówka przez Pustki na wyżyny położone na zachód od Glinka polskiego. Komenda pierwszej armii, znajdująca się od godziny 9·30 przed południem na rzeczonej wyżynie, mogła mieć dokładny pogląd na sytuacyę, jaka się wytworzyła przed jej własnym frontem i wnet też oceniła, że właściwie w tem miejscu walą główne siły nieprzyjacielskie. W tym czasie od 10 godziny przed południem rozwinęła się z obu stron walka karabinowa piechoty, wzmagająca się żywo na całej linii.

Gdy wzmiankowana atakująca grupa przeciwnika, której przednie linie otworzyły ogień. zbliżyła się do linii Wrocanka-Pustki (była godz. 11·30 przed południem) wysłał komendant 1 armii do 39 dywizyi obrony krajowej, tworzącej, jak wiadomo, rezerwę armii, ustny rozkaz posunięcia się naprzód na Glinik polski i wezwał komendanta do siebie.

O godzinie 12·15 dał przybyłemu komendantowi, gen. por. Clair'owi polecenie pchnąć naprzód jedną brygadę dywizyi na Wrocankę, pozostać jedną brygadę do rozporządzenia komendy armii i otworzyć ogień artyleryi dywizyjnej na wyżyny na zachód od Glinika polskiego. Artylerya nadjechała około 1 popołudniu. Tymczasem główny atak wschodniej armii rozwinął się aż do wyżyn na zachód Umiercza, a sędziowie rozjemczy nakazali odwrót oddziałom flankowym 5 dywizyi piechoty i 46 obrony krajowej armii zachodniej. Maszerująca naprzód 39 dywizya z powodu niepomyślnych komunikacyi i wielkich trudności terenu nie nadeszła o godzinie 1·30 na front bojowy. W tej chwili polecił monarcha wydać trzykrotny sygnał „baczność", trzykroć sygnał: „odtrąbić", a tem samem nastąpiło zakończenie manewrów.

Na obu skrzydłach do chwili tej prowadzone były potyczki samoistnych grup, nie mające istotnego wpływu na główny rozstrzygający moment bitwy, ilatego nie nadają się do omówienia.

Także sobotnie manewry we wszystkich okresach rozwoju powiodły się nadzwyczaj dobrze. Oprócz interesującego rozwinięcia się prowadzonych do ataku wojsk i poprawnego użycia sił do obrony przeznaczonych, podnieść należy doskonałe wyzyskanie z obu stron ognia artyleryi i piechoty do przygotowania ostatecznego rozstrzygnięcia; świadczą one dobrze o szkole wojska, biorącego udział w manewrach. Mimo trudów i wysiłków, oficerowie i żołnierze nadspodziewanie dobrze wyglądali, mieli doskonałą postawę wojskową, tak, że reprezentanci wojskowi obcych państw obecni na manewrach, wyrażali z tego powodu swój podziw.

Trzeba zaś pamiętać, że oddziały musiały nieraz robić dziennie po kilkadziesiąt kilometrów marszu, aby dostać się ze swych leż do linii bojowej i z niej do swych leż do linii bojowej i z niej do swych leż wrócić; przez cały dzień nie było i kiedy gotować dopiero wieczorem często dopiero o 7 lub 8 godz. ściągano kwatery lub rozbijano obóz. Zupełnie jak na wojnie.

Cesarz przez oba dni uczestniczył w manewrach od początku aż do całkowitego ich zakończenia na różnych punktach pola manewrów i powracał potem pociągiem do swej rezydencyi w Jaśle. Szef sztabu generalnego z organami naczelnego kierownictwa przybywał nieco wcześniej na pole manewrów i powracał z cesarzem do głównej kwatery. Przez obydwa dni pogoda była pomyślna.

Jasło 15 września.

Do właściwego rozstrzygnięcia w wielkiej walce dwóch armii nie przyszło. gdyż tuż przed niem manewry otrąbiono. Dały one wyborny obraz wojennych operacyi, były doskonałem wypróbowaniem dzielności bojowej wojsk w wielkich masach oraz biegłości dowódzców w kierowaniu ogromnymi i rozmaitymi zastępam. Był to obraz nowożytnej wojny z zastosowaniem wszelkich najnowszych ulepszeń i doświadczeń.

Dziś popołudniu liczne oddziały powracające z pola manewrów do miejsc koncentracyi, skąd jutro i pojutrze będą kolejami rozwiezione maszerowały przez Jasło. Jutrzejsze nabożeństwo w kościele, na którem będzie cesarz, celebrować będzie ks. biskup Pelczar.

Jutro po południu o godz. 5 cesarz odjedzie do Wiednia żegnany na dworcu podobnie jak był witany przy wjeździe do Jasła.

Jasło d. 16 września.

Po nabożeństwie odbyło się w namiocie cesarskim w obecności cesarza omówienie manewrów przez szefa sztabu generalnego br. Becka. Zebrali się w tym celu: generał broni arcyks. Rainer, generalni inspektorowie wojsk, obaj ministrowie obrony krajowej, komendanci armij, korpusów, dywizyj, piechoty i kawaleryi, szefowie ich sztabów generalnych, szefowie oddziałów operatywnych tych sztabów, dalej sędziowie rozjemczy a między nimi arcyksiążęta Otton, Ferdynand Karol i Franciszek Salvator — pomocnicy sędziów rozjemczych, oraz sprawozdawcy sztabu generalnego w randze generałów i oficerów sztabowych.

Na podstawie licznych szkiców chromolitografowanych, sporządzonych w oddziale operatywnym naczelnej komendy manewrów (szef pułkownik Koloszvary) roztoczył szef sztabu generalnego w dwugodzinnej przemowie nadzwyczaj interesujący i pouczający obraz całych, ukończonych manewrów cesarskich, a przemówienie swe zakończył nostępującemi słowy: „Jeżeli nam w czasie tych manewrów, które od wojsk wymagały wielkiego stopnia dzielności, a od wszystkich innych uczestników ciężkiej pracy, powiodło się osiągnąć najwyższe zadowolenie Jego ces. i król. Mości, to jest to najwyższa nagroda, którą też w tej wspólnej naszej pracy usiłowaliśmy osiągnąć".

Cesarz a za nim wszyscy obecni podnieśli się, a monarcha przemówił do zebranych:

„Odczuwam potrzebę wyrażenia mojej radości i zadowolenia z przeprowadzonych w tym roku manewrów. Byłem bardzo zadowolony tak ze sposobu wykonywania komendy przez dowódców armij i korpusów, jak i przez innych komendantów. Wojska dowiodły wogóle wielkiej wytrwałości i okazały, że dorosły do wielkich wymagań i licznych trudów. Przeprowadzenie walk, spokój i poprawność w prowadzeniu zastepów, zadowoliły mię bardzo. Wyrażam przeto najgorętsze podziękowanie przedewszystkiem memu dawnemu przyjacielowi (*Meinem alten Freunde*) i długoletniemu wiernemu współpracownikowi generałowi broni Beckowi, za nieznużone poświęcenie się, z jakiem on manewry przygotował i niemi kierował; tak samo zaś komendantom, biorącym udział w manewrach korpusów, wyrażam me gorące uznanie za wyborny stan ich wojsk, gdyż widzę, iż wszędzie z zapałem i oddaniem się pracowano. Dalej sędziom rozjemczym, członkom generalnego sztabu, zwłaszcza tym, którzy należeli do naczelnej komendy manewrów. którzy dniem i nocą ze zwyczajnym u siebie zapałem, nieznużenie pracowali. Powtarzam jeszcze raz moje zupełne podziękowanie i moje zadowolenie za to, co tutaj widziałem".

Cesarz podał po tych słowach rękę bar. Beckowi a zarówno cesarz jak i br. Beck. oraz wszyscy obecni byli głęboko wzruszeni

Wówczas zabrał głos naczelny komendant obrony kraj. gen. broni arcyksiążę Reiner i zwracając się do cesarza powiedział:

„W imieniu obecnych tutaj generałów i innych oficerów składam Waszej ces. Mości najuniżeńsze podziękowanie za najłaskawsze słowa, które Wasza ces. Mość do nas zwrócić raczyłeś, Najwyższe zadowolenie Waszej ces. Mości napawa nas dumą i najszczerszą radością, a stanie się dla nas ponowną zachętą do pełnej poświęcenia się pracy nad dalszem kształceniem wojsk, powierzonych nam najmiłościwiej przez Waszą ces. Mość, w dzielności bojowej. Mam przedłożyć Waszej ces. Mości najuniżeńszą prośbę. Niedawno ludy szerokich dzierżaw Waszej ces. Mości znalazły z okazyi 70 letniego jubileuszu urodzin Waszej ces. Mości pożądaną sposobność dać w radośny sposób wyraz swej bezgranicznej miłości i swemu przywiązaniu do dostojnej osoby Waszej ces. Mości. Cała siła zbrojna Austro-Węgier, reprezentowana przez obecnych tu generałów i innych oficerów, korzysta z dzisiejszej sposobności, aby w uczuciu najgłębszej czci złożyć Waszej ces. Mości życzenie, by Wszechmocny zachował Waszą ces. Mość jeszcze przez długie lata w nie zmienionej świeżości ciała i ducha, dla dobra ludów Waszej ces. Mości, dla szczęścia wiernie oddanego Waszej ces. Mości wojska. Wasza ces. Mość raczy zezwolić, że obecni tu przedstawiciele całej siły zbrojnej razem ze mną wołają: Boże zachowaj, Boże ochroń naszego najmiłościwego cesarza i króla i naczelnego wodza!"

Wszyscy zebrani powtórzyli okrzyk trzykrotnie z entuzyazmem.

Cesarz głęboko wzruszony, podziękował następnie Jego Ces. i król. Wysokości jako swemu „kochanemu rówieśnikowi" („*Lieber Altrygenosse*") oraz dodał, że swym uczuciom wdzięczności nie może dać wyrazu w sposób godniejszy, jak w rozkazie dziennym do armii, który cesarz nastepnie sam odczytał.

Podniosła ta scena wywarła na obecnych nadzwyczaj silne, głębokie wrażenie.

Cesarz rozmawiał następnie najłaskawiej ze wszystkimi generałami i innymi oficerami. A o godzinie pół do 2 odbył się w namiocie cesarskim obiad ściśle wojskowy, do którego tak w namiocie głównym jak mniejszym, jak wreszcie w opisanym swoim czasie baraku rezerwowym, zasiadło z górą 200 osób. W pośrodku siedział cesarz, a naprzeciw bar. Beck. Koło cesarza siedzieli: ks. Jerzy Bawarski, arcyks. Ferdynand, arcyks. Rainer, generał kawaleryi hr. Uxküll-Gyllenband, gen. broni Fiedler, gen.-porucznik Martens, gen.-porucznik Pinneich itd., z drugiej strony: arcyks. Otton, arcyks. Franciszek Salvator, gen kawaleryi ks. Windischgraetz, gen. kawaleryi hr. Paar, gen. broni Galgotzy, gen. porucznicy: Klobus, Bolla, Horsetzky, Siebart itd. Koło br. Becka siedzieli z prawej strony: gen. broni bar. Reinländez, gen broni hr. Welsersheimb, gen. kawaleryi bar. Bechtolsheimb, gen. broni br. Albori, gen.-porucznik Pokorny, gen. porucznik Pucherna, hr. Auersperg itd. z drugiej strony: gen broni hr. Waldstätten, gen. broni br. Fejervary, gen. broni ks. Lobkowitz, gen. broni Bolfras, gen.-por. hr. Paar, Schöneich itd.

Cesarz w Galicyi.

Jasło 16 września.

„Wszystko to było tak wyborne!" — wyrzekł w sobotę cesarz na wzgórzu nad Glinnikiem Polskiem po zakończeniu manewrów, a na odjezdnem z Jasła rzekł do namiestnika hr. Leona Pinińskiego: „Jestem bardzo uradowany; wszystko było piękne i we wzorowym porządku" a później zwracając się do wszystkich obecnych powiedział jeszcze: „Z pobytu w Jaśle zachowam jak najmilsze wspomnienie".

Jasło 17 września

Ks. biskup dr. Pelczar otrzymał od cesarza w upominku bardzo piękny krzyż biskupi do noszenia na piersiach (t. zw. pektorał), dyrektor kolei radca rządowy p. Horoszkiewicz złotą papierośnicę z cyfrą cesarza, wysadzaną brylantami; inspektor ruchu Makarewicz, naczelnik stacyi, oraz radca policyjny Schächtel, złote zegarki, inżynier Lechner szpinkę brylantową.

Jasło 17 września.

Wczoraj przy ślicznej pogodzie cesarz przybył rano o godz. 8 powozem do kościoła, przez zapełnione ludnością ulice miasta Ludność witała monarchę nader gorąco. W kościele mszę św. odprawił ks. biskup Pelczar w asyście proboszcza ks. Sroczyńskiego. Na nabożeństwie byli obecni: arcyksiążęta Rainer i Franciszek Salwator, książę Jerzy bawarski, dalej namiestnik, wielu dostojników wojskowych itd. Po nabożeństwie odbyło się omówienie manewrów, które trwało 2½ godziny.

Po obiedzie wojskowym nastąpił o godż. 5 popołudniu odjazd. Na dworcu zebrali się: namiestnik hr. Piniński, władze, rady powiatowe z Jasła i Krosna, rada gminna Jasła i t. d. oraz wielu generałów.

Cesarz, żegnany po drodze owacyjnie przez ludność przybywszy na dworzec, pożegnał się podaniem ręki z namiestnikiem hr. Pinińskim, któremu w nader ciepłych i serdecznych słowach dziękował za wzorowy porządek, jaki wszędzie panował. Podobnie dziękował także przedstawicielom powiatów, miasta oraz starostom i rzekł, że z pobytu w Jaśle zachowa miłe wspomnienie. Przystąpiwszy do radcy policyi Schächtla wyraził mu uznanie i podziękowanie Żegnany okrzykiem niech żyje, odjechał wraz z arcyksięciem Rainerem i księciem Jerzym bawarskim.

Rzeszów 17 września.

Pociąg dworski przybył na stacyę Staroniwa-Rzeszów wczoraj o godź. 6 min. 47 wieczorem, o zupełnym zmroku i zatrzymał się dwie minuty. Na wyraźne życzenie cesarza przyjęcia żadnego nie było, a na peronie znajdował się wyłącznie personał kolejowy. Na drodze równoległej do toru kolejowego oczekiwała pociąg cierpliwie przez parę godzin kilkutysięczna publiczność. W chwili, gdy pociąg wyjechał ze stacyi, monarcha stanął w oknie elektrycznie oświetlonego wagonu, a na widok jego zagrzmiały entuzyastyczne okrzyki „Niech żyje". Cesarz kłaniał się i uśmiechem dziękował za te dowody przywiązania,

Kraków 17 września.

Pociąg dworski z cesarzem przybył wczoraj o godz. 9 min 37 wieczorem i zatrzymawszy się 12 minut, wyjechał w dalszą drogę. Wczoraj odjechali do Wiednia także arcyks. Otton, Franciszek Salwator i Leopold Ferdynand. Wszędzie wzdłuż toru ustawione były bardzo silne straże.

Wiedeń 17 września.

Cesarz wraz z arcyks. Rainerem, ks. Jerzym bawarskim i z świtą dziś rano powrócił tu z Jasła i udał się ks. Jerzym do Schönbrunu.

KRONIKA.

Lwów, dnia 17 Września

Zapiski osobiste. Namiestnik Leon hr. Piniński powrócił w towarzystwie starosty p. Zaleskiego do Lwowa a wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl wyjdchał do Abbazyi, celem dokończenia rozpoczętej kuracyi.

Ze sfer sądowych. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistą sądowym pomocnika kancelaryjnego Bazylego Dereżyckiego z Sambora do Łąki.

Mianowania. Telegrafują nam 17 bm. z Wiednia: Urzędowa *Wien. Ztg.* ogłasza: minister sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa dra Ryszarda Leżańskiego ze Złoczowa do Lwowa zamianowała adjunkta sądowego dr. Józefa Bühna z Brodów zastępcą prokuratora państwa w Złoczowie.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta lwowsk. gimnazyum im. Franciszka Józefa Tadeusza Piniego rzeczywistym naczycielem gimnazyum tarnowskiego.

Ze sfer teatralnych. Były reżyser teatru lwowskiego i ceniony artysta p. Adolf Walewski po 28 latach pobytu na scenie skarbkowskiej, wyjechał obecnie do Krakowa, gdzie został zaangażowany.

Prywatni docenci Z Wiednia 17 b m. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów wszechnicy Jagiellońskiej co do przyjęcia Dra Mścisława Wartenberga jako docenta prywatnego filozofii. Dra Feliksa Kopery jako pryw. docenta historyi cywilizacyi w Polsce i wschodniej Europie i starszego inspektora ogólnego krakowskiego zakładu badania środków żywności Dra Leona Marchlewskiego jako docenta prywatnego ogólnej chemii oraz uchwałę kollegium prof. uniwersytetu we Lwowie co do przyjęcia ks. dr. Adama Gerstmana w charakterze docenta prywatnego teologii pastoralnej na wydziale teologicznym i dr. Marcina Ernsta jako pryw. docenta astronomii na wydziale filozoficzuym.

Biletów na pierwsze przedstawienie w nowym teatrze lwowskim nie sprzedaje sekretarz rady miejskiej lwowskiej p L. Dziubiński, lecz można je tylko u niego zamawiać. Dotąd jeszcze ani biletów nie ma, ani definitywnie cena ich jeszcze nie jest ustaloną. Kto zamówi bilet, będzie obowiązany wykupić go do pewnego terminu, który będzie dopiero ogłoszony publicznie, po tym terminie zaś magistrat, a z jego ramienia p. Dziubiński będzie mógł ten zamówiony bilet sprzedać komubądź innemu.

Z ruskiego teatru. Tak sobotni „Baron cygański" jak i wczorajszy obraz ludowy „Ne chody Hryciu" zwabiły bardzo liczną publiczność. Bezwarunkowo lepiej podobało się wczorajsze przedstawienie. Dramat ludowy osnuty na tle nieszczęśliwej miłości a przeplatany melodyjnemi i molowemi pieśniami lub od czasu do czasu kołomyjką, robił wrażenie bardzo przyjemne zwłaszcza że artyści w sztukach ludowych istotnie doskonale grają. Z ich grona wyróżniła się przedewszystkiem pp. Gembicka, Doczmanówna i Osypowiczowa oraz pp. Hrehorowicz, Rubczak, Stadnik i Olszański.

Wieczór humorystyczny p. Lelewicza, artysty teatru Skarbkowskiego, zgromadził w niedzielę w sali Sokoła bardzo liczne tłumy widzów, którzy się doskonale bawili jego monologami i oklaskiwali go za nie z zapałem. P. Lelewicz dał słuchaczom pięć komicznych sylwetek, przeplatanych kupletami, Ponieważ bardzo wiele osób z braku miejsca nie mogło być na wczorajszym wieczorku, więc sympatyczny i popularny monologista postanowił jeszcze drugi podobny urządzić wieczorek, a to na przyszłą niedzielę.

Z Krakowa telegrafują nam 17 bm: Sekretaryat wyższego sądu krajowego w Krakowie zaprzecza publiczne pogłosce jakoby z prezydyum tego sądu wyszedł wniosek zwinięc a posady wiceprezydenta wyższego sądu krajowego krakowskiego.

Konferencye nauczycielskie ukończyły się tu w sobotę.

W niedzielę popołudniu w sali rady miejskiej odbyło się zgromadzenie stróżów kamienicznych należących do partyi socyalno demokratycznej. Podczas przemówienia jednego z agitatorów wzmógł się tumult i komisarz Banach rozwiązał zgromadzenie.

Katastrofa na Dunaju Z Węgier z Duna-Foeldvar telegrafują nam 17 bm: Podczas prac nad wydobyciem zatopionego w maju okrętu „Czongrad" przewróciła się łódź z 14 robotnikami. Z powodu ciemności zdołano tylko 4 uratować, a wszyscy inni utonęli.

Strajki. Z Kopenhagi telegrafują nam 17 bm: Wielkie tłumy ludu zebrały się wczoraj przed fabryką maszyn, której robotnicy rozpoczęli strajk. Tłum obrzucał policyę kamieniami, 3 policyantów jest ciężko rannych. Aresztowano 6 ekscedentów.

Z Nowego Jorku telegrafują nam 17 bm: W sobotę rozpoczął się wielki strajk robotników zatrudnionych w kopalniach węgla

Kongres socyalnych demokratek. Z Moguncyi telegrafują nam 17 bm: W sobotę rozpoczął się tu pierwszy wogóle w Niemczech socyalno demokratyczny kongres kobiet, na który przybyło około 50 delegatek ze wszystkich stron cesarstwa niemieckiego. Przewodnicząca określiła jako główny cel kongresu doprowadzenie do słusznego podziału pracy między mężczyznami a kobietami.

Z Galvestonu w Ameryce Północnej, nad którem to miastem straszliwy orkan przeszedł przed kilku dniami, zrządzając olbrzymie szkody, telegrafują nam 17 bm: Ruch handlowy, który zupełnie ustał wskutek orkanu, został na nowo podjęty.

50 letni jubileusz pracy zawodowej obchodził dnia 16 bm. dyrektor banku hipotecznego p. Maurycy Lazarus w gronie swoich współpracowników w Janowie, dokąd ich zaprosił na uroczystą ucztę. Dyrektor Lazarus dobrocią serca i dbałością o los swoich podwładnych, umiał zaskarbić sobie ich wdzięczność, z szczerem więc przejęciem obchodzono tę uroczystość. Przy dźwiękach kapeli bawiono się swobodnie i ochoczo aż do odejścia wieczornego pociągu z Janowa.

Wiec rękodzielniczy.

Lwów d. 17 września.

Około 200 rękodzielników zgromadziło się wczoraj w lwowskiej sali ratuszowej po nabożeństwie w katedrze łacińskiej na wiec, zwołany przez lwowską izbę rękodzielniczą. Między obecnymi była znaczna liczba z miast prowincyonalnych tak ze wschodniej jak i zachodniej Galicyi.

Zebranych powitał prezydent lwowski dr. Małachowski, zyskując oklaski za wyrażenie się, że jeżeli rękodzielnicy domagają się jakichś reform to domagają się tylko tego, co im się należy, a nie proszą o łaskę. Niemniej zgromadzeniu podobały się słowa dr. Małachowskiego, że Lwow stawiając teatr i rzeźnię i zakładając wodociągi dał pole do popisu rękodzielnictwu krajowemu w wielu takich dziedzinach, w których dotąd kraj z zagranicą nie konkurował.

P. Getritz ze Lwowa jako prezes komitetu, który wiec zwołał, zaproponował na przewodniczącego zgromadzenia p. S. Niemczynowskiego, prezesa izby rękodzielniczej lwowskiej

Zgromadzenie zgodziło się na to, tak samo jak i na propozycyę p. Niemczynowskiego, aby sekretarzami zgromadzenia byli pp. Ohly i Przyszlak ze Lwowa, a gospodarzami pp. Hornung ze Lwowa i Papierkowski ze Stanisławowa, a wreszcie i na propozycyę p. Janowicza, aby wiceprezesami zgromadzenia wybrać pp. J. Adamowskiego z Przemyśla i Getritza, a prezesami honorowymi pp. Biskupskiego z Kołomyi, Majerskiego z Przemyśla i Szeligiewicza z Tarnowa.

P. Niemczynowski zagaił obrady krótką przemową, którą zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Z porządku dziennego p. Walichiewicz zdał sprawę z uchwał zeszłorocznego ogólnego wiecu austryackiego rzemieślniczego szóstego z rzędu, zwołanego do Wiednia.

Uchwały te dążą do zmiany ustawy przemysłowej tak, aby nie była, jak dziś, zanadto liberalną i aby nie każdy kapitalista mógł konkurować z rzemieślnikiem.

P. Walichiewicz postawił rezolucyę, aby obowiązek dbałości o wykonanie uchwał powyższego wiecu włożyć z jak największym naciskiem na tych, których ludność miejską wybiera na swoich posłów.

Rezolucyę tę wraz z dyskusyą nad całą sprawą odłożono na koniec zgromadzenia a zabrał głos p. Ohly, aby zdać sprawę z wiecu jarosławskiego z r. 1899. Wiec jarosławski zajmował się brakami ustawy przemysłowej w odniesieniu do galicyjskiego rzemiosła i niewygodnem dla niego wykonywaniem tej ustawy u nas.

Po burzliwej dyskusyi w której głos zabierali pp. Bratro, Drabik i Chirowicz ze Lwowa i Wernstein ze Stryja, uchwalono aby izba rękodzielnicza lwowska przyjęła na siebie obowiązki komitetu wykonawczego wiecu jarosławskiego i zwołała ankietę dla obmyślenia sposobów podniesienia rękodzieła w Galicyi

Burzę dyskusyi wywołali panowie ze Lwowa, którzy nie chcieli się zgodzić na to, aby nad sprawozdaniem z wiecu jarosławskiego zgromadzenie dyskutowało, a nad sprawozdaniem z wiecu wiedeńskiego dyskusyę odraczało.

P. Neumann ze Lwowa w bardzo treściwym i nadzwyczajnie jasnym referacie uzasadnił potrzebę zakładania po miastach galicyjskich związków stowarzyszeń rękodzielniczych o jednakowych statutach i potrzebę corocznego zwoływania wieców rzemieślniczych. Po trzecie proponował p. Neumann polecić prezydyum wiecu lwowskiego, aby się porozumiało z komitetem wykonawczym wiecu wiedeńskiego w powyższej sprawie.

P. Drabik domagał się założenia syndykatu owych związków do spraw ekonomicznych.

P. Romanowicz, dawniej kierownik departamentu przemysłowego w wydziale krajowym, z wielkiem namaszczeniem mówił o przemyśle, a oprócz tego bardzo zręcznie manewrował rozmaitymi komunałami z socyalnej ekonomii, na zakończenie zaś zapowiedział, że związek stowarzyszeń zarobkowych bardzo chętnie gotów popierać zakładanie stowarzyszeń produkcyjnych.

Przemawiali jeszcze pp. Twardowski z Nowego Sącza, Koba z Jarosławia, Szuster ze Lwowa, Biskupski z Kołomyi i Komusiewicz z Buczacza, popierając myśl referatu p. Neumanna. Referent raz jeszcze zalecił swoje wnioski, wyjaśniając, że związki, jakie proponuje, są przewidziane przez ustawę przemysłową i na jej podstawie istnieją już w innych krajach Austryi i nietylko organizacyę ogólną, społeczną mają za zadanie, ale też i mogą wszystko robić w zakresie ekonomicznym. Zaprzeczył zarazem p. Neumann p. Romanowiczowi, jakoby lekarstwem na to zło dzisiejsze, iż kapitał zabija drobny przemysł, było stwarzanie z drobnych rzemieślników jak największej liczby wielkich fabrykantów Chodzi przeciwnie o to przedewszystkiem, aby drobny przemysł wzmógł się na siłach

Potem uchwalono jednogłośnie wnioski referenta.

Po przerwie południowej p. Mikuliński zaproponował, aby więc uchwalił, że domaga się od rządu założenia podobnego zakładu przymusowego ubezpieczenia majstrów na s arość i na wypadek choroby, jak jest zakład takiego ubezpieczenia robotników. Majstrowie płaciliby pewien dodatek do podatku zarobkowego na ten cel.

W dyskusyi zabierał głos p. Bojanowski z Brodów, Szuster ze Lwowa, Drabik ze Lwowa, który chciał zabezpieczyć majstrom emeryturę z taksy cechowej, Adamski z Przemyśla, Markowski ze Lwowa, Harazda ze Lwowa, Drozdowski z Sanoka, Lisiewicz i Chirowicz ze Lwowa, Kulik z Krosna i Gürsching ze Lwowa. Większość mowców sprzeciwiała się przymusowi i upaństwowieniu ubezpieczenia. Mimo to uchwalono wnioski referenta.

P. K Janowicz ze Lwowowa w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej izb handlowych domagał się, aby w izbach handlowych zasiadało równo po 17 reprezentantów przemysłu i handlu, a nie miał, jak dotąd, przewagi handel, a zarazem aby izby wybierały po dwóch posłów na sejm i do rady państwa, jednego przemysłowca i jednego kupca, głosowanie zaś powinno być tajne i osobiste. Zgromadzenie wnioski te jednomyślnie uchwaliło bez dyskusyi.

P. Krach ze Lwowa domagał się, aby sądy za inicyatywą cechów mogły ścigać i karać każdego, kto bezprawnie trudni się rzemiosłem.

P. Markiewicz z Kamionki Strumiłowej narzekał po rusku na konkurencyę, które czynią szkoły zawodowe rękodzielnikom, a prosił o dobre statuty dla prowincyonalnych cechów.

P. Walichiewicz zaproponował rezolucyę, aby prezydyum wiecu w sprawie owej konkurencyi wniosło zażalenie do wydziału krajowego.

P. Drozdowski z Sanoka narzekał na to, że dwory zatrudniają rzemieślników partaczów, L. Appel żalił się na partactwo, grasujące w lakiernictwie i innych rękodziełach we Lwowie, czemu są i majstrowie winni, bo zbyt często trzymają uczniów zamiast czeladników, p. Stupnicki z Przemyśla wystąpił wogóle przeciw wolności przemysłowej, a potem przemawiali jeszcze pp. Wernstein ze Stryja, Kumosiewicz z Buczacza, Żytek z Przemyśla, Kumer z Tarnowa i Chirowicz ze Lwowa.

Uchwalono wreszcie wnioski p. Kracha, poczem p. Neumann przedstawił sprawę wzięcia udziału w wiecu słowiańskich rękodzielników, zwołanym na 28 i 29 bm. do Pragi czeskiej. Z bardzo drażliwego tego referatu wywiązał się p. Neumann nadzwyczaj zręcznie, bo w niczem nie dotknąwszy Czechów przedstawił wszystko, co przemawia przeciw wiecowi specyalnie słowiańskiemu, a czego jest dosyć. Zakończył wnioskiem niebrania udziału w wiecu.

Przeciw p. Neumannowi wystąpił p. Kossobudzki z Krakowa i bardzo wymownie bronił sprawy wiecu praskiego Kraków mianowicie wysyła tam 40 delegatów.

Było jes cze kilku mowców w tej sprawie do głosu zapisanych ale z powodu braku czasu wybrano mowców generalnych, a mianowicie p. Baczyńskiego za obesłaniem wiecu i p. Walichiewicza przeciw temu.

Jeszcze raz przemówił p. Neumann a tak przekonywująco, że zgromadzenie w ostatniej niemal chwili przechyliło się na jego stronę, uchwalając nie wysyłać oficyalnego swego reprezentanta do Pragi.

Potem postanowiono resztę wniosków odesłać do prezydyum.

P. Kossobudzki dał się unieść irytacyi z powodu niepowodzenia w sprawie wiecu praskiego i wyrwał się z protestem, iż wiec wczorajszy to nie wiec krajowy, lecz lwowski.

Admonicyi udzielił mu p. Niemczynowski, poczem wiec zamknął.

Prawie zaraz po obradach bardzo wielu uczestników wiecu poszło na wspólną ucztę na Strzelnicę miejską.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 17 września.

Neue Freie Presse powraca jeszcze do słów cesarza, wypowiedzianych do p. Jaworskiego w Jaśle, iż nowe wybory do parlamentu są ostatnią próbą — i uderza ostro na odezwę wyborczą, wydaną przez komitet wykonawczy młodoczeski, jakkolwiek odezwa ta wcale nie brzmi tak groźnie, jakby tego spodziewać się było można. W odezwie tej, która nie mogła mieć miękkiego tonu po obstrukcyi posłów młodoczeskich czytamy: „Czescy wyborcy są powołani do urny celem oświadczenia czy wolą ugiąć się przed niesprawiedliwością czy też dalej zajmować stanowisko obronne, które reprezentanci ich przeciw obecnemu systemowi zainaugurowali. W ciężkiem przesileniu znajduje się monarchia Wyborcy powinni pamiętać o ekonomicznych, społecznych interesach, które zaniedbywane są przez panujący obecnie centralistyczny system. Wyborcy powinni objawić wyraźnie, że naród czeski nie zrzeknie się nigdy swego prawno państwowego stanowiska, które jedynie może go doprowadzić do kulturnego i ekonomicznego rozwoju jako też że przeprowadzenia równouprawnienia językowego i uznania zupełnej obywatelskiej wolności si. nie wyrzeknie. Naród czeski głosowaniem swojem postępowanie reprezentantów swych w parlamencie zaaprobuje i zamanifestuje iż jest walczącym z. prawo i równouprawnienie ludem.

Zadar 17 września.

Namiestnik rozpisał w Dalmacyi wybory z kuryi ogólne na dzień 17 grudnia, w gminach wiejskich na 20 września, w miastach na 3 stycznia 1901, w izbach handl. na 4 stycznia 1901, a wreszcie w kuryi najwyżej opodatkowanych na 10 stycznia 1901.

Tryest 17 września.

Namiestnik wyznaczył na wybory do rady państwa nastujące terminy w Istryi: kuryi ogólnej dzień 3 stycznia 1901, gminom wiejskim 9 stycznia 1901, miastom 11 stycznia 1901, izbie handlowej 12 stycznia 1901 i wielkiej posiadłości 14 stycznia 1901. Takie same terminy wyznaczono także w Gorycyi i Gradysce. Dla miasta Tryestu z okręgiem kuryi: ogólnej 3 stycznia 1901, miastu 9, 11 i 13 stycznia 1901 a izbie handl. 15 stycznia 1901.

Wiedeń 17 września.

Sonn. und Montags Ztg. pisze, że słowa cesarskie tak sympatyczne i pochwalne dla Polaków, mają dwojakie znaczenie. Polacy, jak wiadomo, sprzeciwiali się rozwiązaniu rady państwa, a nawet minister Piętak chciał ustąpić. Otóż obecnie, słowa cesarza stanowią dla Polaków moralne poparcie podczas kampani wyborczej i dlatego posiadają one tak wielką wagę. Polacy, jako wierni dynastyi i przyjaciele wypróbowani państwa, mają być wciągnięci do nowej większości tz. *Arbeitsmajoritaet*, jeśli ona powstanie w nowej izbie. Polaków wiążą słowa cesarskie nowem, ściślejszem jeszcze ogniwem z państwem, a odsuwają ich od stronnictw parlamentarnych, które uprawiają obstrukcyę. Pochwała jaka przypadła bezpośrednio Polakom — jest pośrednią naganą dla drugiej strony, która to dobrze zrozumie i oceni.

Praga 17 września.

Wczoraj odbyło się na górze Blanica zgromadzenie około 10.000 osób. Jako główny mowca zapowiedziany był dr. Engel, ale nie przybył. Uchwalono rezolucyę z żądaniem czeskiego prawa państwowego.

Praga 17 września.

Mężowie zaufania partyi radykalnej na wczorajszej naradzie uchwalili stawiać przy wyborach do rady państwa własnych kandydatów. Następnie uchwalono zawrzeć sojusz z czesko narodową partyą robotniczą, a z partyą radykalno postępową łączyć się tylko przy ściślejszych wyborach.

Telegramy i telefonematy

Nowy Jork 15 września.

Firma Kühn Löb et Cie donosi, że rokowania w sprawie objęcia części niemieckiej pożyczki w Stanach Zjednoczonych zostały ukończone. Pożyczkę tę obejmują bankierz z własnej inicyatywy nie tworząc żadnego syndykatu. Dziennik nowojorski „Evening-Post“ powiada, że jest to jedna z największych pożyczek zagranicznych jakie kiedykolwiek przez instytucye amerykańskie były zawarte.

Belgrad 17 września.

Organ poprzedniego rządu „Male Noviny“ przestał wychodzić.

Madryt 17 września.

Rada ministeryalna uchwaliła przywrócić zawieszoną przed kilku miesiącami konstytucyę.

Rambouillet 17 września.

Generał Baldissera wręczył prezydentowi Loubetowi pismo notyfikujące wstąpienie na tron króla Wiktora Emanuela. Przy tej sposobności generał zapewnił, iż silnem jest postanowieniem króla starać się o to, aby dobre stosunki pomiędzy obu państwami stawały cię coraz serdeczniej szymi Prezydent Loubet prosił generała, aby zapewnił króla o jego gorących sympatyach i niezłomnej woli nadawania przyjaznym stosunkom pomiędzy obu narodami coraz serdeczniejszego charakteru.

Rzym 17 września.

Przybył tu książę Abruzzów. Zgotowano mu uroczyste przyjęcie. Na dworcu kolejowym powitali go ministrowie i wielkie tłumy ludu. Książę złożył wieniec na trumnie króla Humberta.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz Narod.“)

Kapstadt 15 września.

Jenerał French obsadził Barberton i zabrał wiele wagonów kolejowych, 43 lokomotyw, znaczną ilość broni i zapasy prowiantu, które wystarcza na 3 tygodnie French wziął także 100 Boerów do niewoli.

Londyn 17 września.

W klubie liberalnym oświadczył Asquith imieniem przywódców stronnictwa liberalnego, że anneksya republiki boerskiej jest nieodwołalna. Dopiero wojna otworzyła Anglii oczy jak wielkie groziło jej niebezpieczeństwo, utraty Afryki południowej.

Pretorya 17 września.

Angielskie władze wojskowe objęły oficyalnie holenderską kolej żelazną.

Lizbona 17 września.

Rząd portugalski polecił telegraficznie gubernatorowi Laurezo Marquezu, aby pozwolił Krügerowi odpłynąć do Europy, zapewniwszy się poprzednio, że istotnie zamierza się tam udać. Równocześnie otrzymał gubernator polecenie obchodzenia się z Krügerem odpowiednio do jego godności.

Bloemfontein 17 września.

Generał Macdonald zabrał dnia 13 bm. pod Winburgiem do niewoli około 800 Boerów, przyczem zdobył 3 działa, 33 wozów z żywnością, wiele amunicyi, bydła itd.

Londyn 17 września.

„Times“ donosi z Kapstadu: Krüger oświadczył, że ostatnia proklamacya Robertsa jest nieważna i twierdzi, że obie republiki wcale jeszcze nie zostały zabrane, albowiem ludność nie chce uznać panowania angielskiego. Zresztą mocarstwa uznały niezawisłość obu republik.

Dzienniki w Lourenzo Marques donoszą, że żona Krügera i wielu boerów z żonami i dziećmi przybyło do zatoki Delagoa.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Pekin 15 września.

Dziś rozpoczęło się na nowo przesłuchiwanie mordercy Kettelera. Uwięzionego skonfrontowano z tłumaczem niemieckim, który w chwili krytycznej był przy Kettelerze. Aresztowany przyznaje, że jest podoficerem i oświadcza, że popełnił zarzucony mu czyn na rozkaz pewnego wyższego urzędnika, jednakże nie wiedział kogo zabija.

Berlin 15 września.

„Biuro Wolfa“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Lihungczang po wizycie u posła niemieckiego, do którego przybył w towarzystwie chińskiego dyrektora telegrafów Czenga udał się dziś rano na pokładzie okręt angielskiego „Auping“ do Taku. Słychać, że książe Czing i Lihungczang są zaopatrzeni pełnomocnictwami od cesarzowej. Cesarzowa, cesarz i książe Czing istotnie mają się znajdować w Tajganfu.

Szangaj 17 września.

Przybył tu generał Voyron i odbył przegląd wojsk francuskich.

Waszyngton 17 września.

Nota z odpowiedzią rządów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej na propozycyę Rosyi co do ewakuacyi Pekinu nie zapewnia podobno bynajmniej natychmiastowego odwrotu wojsk amerykańskich po wycofaniu wojsk rosyjskich. Ma to być pozostawione ocenieniu generała Chaffeego, który będąc na miejscu powinien być najlepiej obznajomiony z położeniem. Chaffee ma szczegóły co do wycofania wojsk omówić z innymi komendantami.

Petersburg 17 września.

Rosyanie obsadzili dnia 7 bm. Omoso położone między Ninguta a Girinem i zabrali znaczne zapasy amunicyi i broni.

W Cycykarze panuje spokój. Gubernator chiński zgodził się na wszystkie warunki rosyjskie.

Londyn 17 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod datą 11 września. Kolumna wojsk niemieckich złożona z 1500 ludzi wraz z bateryą dział wymaszerowała pod dowództwem generała Hoepfera w południowym kierunku. Cel marszu nie jest znany Słychać, iż chodzi tu o zajecie linii kolei żelaznej z Siang-siang do Pasting, gdzie zgromadziło się wielu bokserów. Generał Lenie wicz ogłosił, iż otrzymał rozkaz wycofania z Pekinu części wojsk rosyjskich.

Londyn 17 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod datą 10 bm: Przywódcy wojsk rosyjskich odbyli dziś czterogodzinną naradę i uchwalili pewne zarządzenia, aby spowodować Chińczyków do powrotu do zwykłych zajęć. Uchwalono także energicznie przeciwdziałać rabunkom.

Szangaj 17 września.

Jak twierdzą urzędnicy chińscy, Lihungczang telegraficznie zawiadomił rząd rosyjski, że zgadza się na ponowne powołanie cesarza chińskiego na tron — nie może jednak dać gwarancyę za ukaranie ks. Czinga.

Londyn 17 września

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu pod dniem 11 bm: Rozpoczęło się już stopniowo zmniejszanie kontyngentu wojsk międzynarodowych, skoncentrowanych w Pekinie. Wycofano mianowicie 5 pułków rosyjskich i wysłano je do Mandżuryi skąd nadchodzą niepomyślne wiadomości. W Pekinie zostało 8.000 Rosyan. Japonia zamierza wycofać 15.000 swych żołnierzy pozostanie tedy 7.000 wojska japońskiego.

Londyn 17 września.

„Biuro Reutera“ donosi z Pekinu 11 bm: Poselstwo japońskie nie sądzi, że ów człowiek, który podał się za mordercę Kettelera jest nim istotnie. Prawdopodobnie został on tylko zapłacony przez kilku ludzi, aby winę czynu niepopełnionego wziął na siebie. Japonia oświadcza się za tem, aby rokowania pokojowe prowadził książę Czing, natomiast Rosya chce na tem stanowisku widzieć tylko Lihungczanga.

Londyn 17 września.

Z Tientsinu donoszą 14 bm., że Niemcy stoczyli walkę z silnym oddziałem bokserow na zachód od Pekinu. Po stronie niemieckiej padło 20 ludzi. Do Tientsinu idzie 12.000 wojsk niemieckich.

Londyn 17 września.

„Biuro Reutera“ ogłas a telegram z Szangaju pod datą wczorajszą: Podług doniesień z Tsinanfu księża i chrześcijanie chińscy, których w prowincyi Peczili zamknęli bokserzy, zostali wyswobodzeni przez chińskie wojska regularne,

Pekin 17 września.

Posłowie uchwalili oświadczyć, że nie są upełnomocnieni do rokowań z Czingiem. Poselstwo rosyjskie otrzymało od rządu swego nakaz opuszczenia Pekinu.

Książę Albert saski — jak nam telegrafują z Drezdna 17 bm. — powracając wczoraj wieczorem z obiadu familijnego w Pilnitz do kwatery swej w Wolkau koło Nossau, spadł tak nieszczęśliwie z uniesionego przez spłoszone konie powozu, że po 10 minutach zakończył życie.

Jenerał gubernator warszawski Imeretyński otrzymał urlop na 6 tygodni na wyjazd za granicę.

Dział ekonomiczny.

— **Kraków** 17 września. (*Tel. Gaz Nar.*) Dziś rozpoczął się tu jesienny jarmark na konie. Obesłany jest, jak dotąd bardzo słabo. Przybyło koni zaledwie kilkanaście. Większego ruchu spodziewają się po powrocie wojska do Krakowa.

— **Tryest.** (Tel. Gaz. Nar.) Wielki młyn parowy „Ekonom“ spalił się doszczętnie Szkod wynosi przeszło 2,000.000 koron; 500 robotników zostało bez roboty.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 17 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 663·75, węg. zakładu kredyt. 678·—, Anglobanku 275·50, Unionbanku 553·—, Banku dla krajów koronnyc, 418·—, Bankvereinu 493·—, Bodencreditu 879·— Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 668·55. kolei południowej 114·50, tramwaju A. 285·—, B. 279·—, kolei Elbethal 463·—, kolei północnej 60·90, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 474·— Rima Muranya 536·—, praskiego towarz. żel. 1885, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 299·— oblig. węg. indemniz. 90·15, renta majowa 97·70, austr. renta koronowa 97·95, węg. renta koronowa 90·90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·—, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 90.75, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·30, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 90·90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·50, losy tureckie 108·75, marki 118·27, ruble 255·50.

— **Paryż** d. 16 września. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 101·07 Mąka 26·15.

— **Berlin** d. 16 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** dnia 17 września. Cukier (siluy) 28·— do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 45·— do —·—.

Wiedeń dnia 17 września.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·17 do 8·18, na maj czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·70 do 7·71, żyto na wiosnę 7·74 do 7·75, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, na jesień 7·41 do 7·42, kukurudza na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, na sierpień-wrzes. 0·— do 0·—, na wrzesień-paźdz. 6·61 do 6·63, na maj 1901 5·27 do 5·28, owies na kwiecień-maj 5·82 do 5·84, na jesień 5·21 do 5·26, rzepak na wrzesień 14·85 do 15·—, na wrzesień-październik 14·85 do 15·—, na styczeń-luty 1901 —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Tendencya spokojna.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 17 września.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·91 do 7·92, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·48 do 7·49, żyto na kwiecień 7·34 do 7·35 na październik 6·95 do 6·97, owies na kwiec. 5·49 do 5·51, na październik 5·18 do 5·20, kukurudza na sierp. 0·— do 0·—, na wrzesień 6·35 do 6·40, na maj 1901 0·— do —·—, rzepak na wrzesień 14·93 do 14·94.

Oferty na pszenicę liczne.

Chęć kupna słaba.

Tendencya słaba.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

14

Kto winien?

przez

Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

Jak dziecię bezradne, złożył głowę na jej ramieniu i płakał gorzko, a łzy dzielnej kobiety spływały jak grad na jego piękną czupryne.

Reszta dnia zeszła w smutku i przygnębieniu. Lizzie włożyła szkatułkę do szuflady, nie mogła na nią patrzeć.

Chetwynd, otrząsnąwszy się z rozpaczy, udał się do chirurga, kazał sobie rękę opatrzeć, a powróciwszy, położył się do łóżka.

Cóż się stało z zaginionym biletem? Czyżby go wyjęto, przeniknąwszy tajemnicę skrytki? Lecz w takim razie, dlaczego nikt się po niego nie zgłaszał? Dziwiło to mocno wszystkich, dzienniki poruszały tę sprawę codziennie.

Nella obawiała się, czy ten cenny dokument nie upadł na posadzkę i nie został wymieciony razem ze śmieciami.

Nazajutrz p. Chetwynd nie wstał na śniadanie.

Noc miał bardzo niespokojną, spał zaledwie godzine, bo mu bardzo ręka dokuczała, a przytem martwił się zaginionym losem.

Will poszedł jak zwykle po dzienniki, Izabela przyniosła je ojcu wraz z filiżanką herbaty, a stosownie do jego życzenia, wychodząc, pozostawiła drzwi niedomknięte. Nagle członków rodziny zebranych na śniadanie przeraził okrzyk straszny. Wszyscy wbiegli do pokoju sypialnego.

P. Chetwynd leżał blady, w ręce ściśniętej kurczowo, trzymał gazetę.

— Och! to okropne! to okropne. — szeptał głosem zdławionym.

— Co się stało? — pytała Lizzie przestraszona.

— Umarła.., Zamordowana...

— Kto taki?

— Pan Silverof.

— Wielki Boże! — zawołała pani Chetwynd! Wszak widziałeś ją wczoraj? Rozmawiałeś z nią?

— Została zamordowana właśnie wczoraj popołudniu.

— Ależ to doprawdy okropne! — szepnęła Izabela, trwogą przejęta.

— Przeczytałem zaledwie początek opisu. Nie mogłem dokończyć, tak mnie to żyo wzruszyło. Niechże które z was czyta dalej.

Nella wzięła dziennik i odczytała następujące sprawozdanie:

„Wczoraj popołudniu spełniona została straszna zbrodnia przy bulwarze Lannes pod nr. 67. Zamordowano śliczną, młodą osobę, panią Silverof. Wedle objaśnień, udzielonych przez służbę, owa dama projektowała udać się z czteroletnim synkiem i dwiema służącemi na południowe przedstawienie do Hipodromu. Poprzedniego dnia kupiła lożę.

„Po drugiem śniadaniu zaczęła się skarżyć na ból głowy i oświadczyła, że w domu zostanie, nie chcąc jednak pozbawiać dziecka tej przyjemności, wyprawiła je ze służącemi. Kucharka chciała zostać w domu, lecz pani jej nalegała koniecznie, aby poszła z dzieckiem, bo nie było ono jeszcze oswojone z nową nianką, przyjętą od miesiąca zaledwie.

„Pani Silverof odprowadziła je do furty, wychodzącej na bulwar i zamknęła je na klucz, oświadczając, że się położy.

„Za powrotem służące zdziwiły się bardzo widząc furtę i drzwi wchodowe otwarte. Wszedłszy do salonu, ujrzały swą panią leżącą na dywanie wśród stosu drobnych gracików, które spadły razem z etażerką.

„Służące w pierwszej chwili sądziły, że to omdlenie i próbowały ocucić nieszczęśliwą, przekonały się jednak, że pani Silverof nie żyje. Była już zupełnie martwa, zesztywniała.

„Kucharka pobiegła natychmiast uwiadomić komisarza policyjnego, pokojówka i bona schowały się w najodleglejszy kąt od ogrodu.

„Komisarz przybył natychmiast ze swoim sekretarzem. Początkowo przypuszczali, że ta katastrofa spowodowana została nagłą śmiercią nie było bowiem żadnych śladów morderstwa; jednak przyjrzawszy się bliżej, zobaczyli, że nieszczęśliwa zmarła skutkiem uduszenia. Pierścionki, bransoletki i kolczyki pozostały nietknięte, portmonetka, zawierająca około dwu tysięcy franków w złocie i banknotach, leżała na stole.

„W szafach nie było żadnego nieporządku, świadczącego o plondrowaniu złodziejów.

„Nagle kucharka zauważyła zniknięcie szkatułki, która stała na..."

Przy tych słowa głos Nelli załamał się.

— Wielki Boże! — jęknął Leslie Chotwynd, spoglądając błędnem okiem na otaczające go twarze. Zostanę oskarżony o morderstwo. Pojdę na gilotynę. Och! Lizzie, to nieprawda, to nieprawda, to sen straszny! Obudź mnie Lizzie. Powiedz, że to sen. Nie, ja oszaleję!

Leslie! — wołała jego żona z rozpaczą, zarzucając mu ręce na szyję — uspokój się, błagam. Któżby mógł. któżby śmiał posądzić cię o zbrodnię! Na miłość Boską, nie trap się przypuszczeniami podobnemi,

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmozö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodow
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec. Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza)
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczoną jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.